Rok VI. Nr. 183. Sosnowiec, środa 8 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-22, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Po stolicy--oszczędności na prowincji

Zjazd wojewodów zbliża reformę administracji.

WARSZAWA, 7. 6. (wł.) Dziś rozpoczął obrady pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Pierackiego zjazd wojewodów.

W zjeździe biorą udział wszyscy wojewodowie oraz komisarz rządu m. Warszawy, poza tem wiceminister spraw wewnętrznych Stamirowski, wiceminister Nakonieczników, oraz dyrektorowie departamentów.

Głównym tematem obrad jest metoda pracy administracji państwowej, w związku z reorganizacją, uproszczeniem i usprawnieniem aparatu administracyjnego i aktualne zagadnienia reformy administracji państwa i wynikające z tego oszczędności budżetowe.

Wielka reforma, nad której przygotowaniem rząd pracuje, a która uwolni Polskę od nadmiaru drobnych województw, jest kwestją dalszej nieco przyszłości.

Natomiast t. zw. reforma mała, doraźna, może być wykonana już obecnie w granicach posiadanych przez rząd pełnomocnictw.

Ma ona za zadanie usunięcie dwutorowości z administracji publicznej, tj. skasowanie podwójnych urzędów zdrowia, budowlanych, weterynaryjnych, opieki społecznej, utrzymywanych na jednym terenie przez państwo i samorządy.

Prócz tego omawiana będzie sprawa likwidacji małych powiatów w Małopolsce i na ziemiach zachodnich. Z ogólnej liczby 233 powiatów ziemskich możnaby skasować około 30 powiatów. Zwiększyłoby to obszary tamtejszych związków komunalnych i w samym tyl ko budżecie min. spraw wewn. przynio słoby oszczędności na sumę 2 i pół miljona złotych rocznie, prócz oszczędności w innych działach administracji.

Nie może być podwyżki cen wędlin.

WARSZAWA, 7. 7. (wł.) Związek rzeźników i wędliniarzy w Warszawie złożył wnioski o podwyższenie cen mięsa i wędlin.

Władze miarodajne uważają, że zwyżka cen przetworów mięsnych nie ma żadnej podstawy i gospodarczego usprawiedliwienia, gdyż producenci nie podwyższyli cen.

Temsamem i zwyżka cen dotychczasowych w handlu detalicznym nie może być niczem usprawiedliwiona. Dotyczy to również prowincji.

ŁÓDŹ, 7. 7. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie cechu rzeźników i wędliniarzy, poświęcone omówieniu sytuacji strajkowej.

Na zebraniu tem zapadła decyzja, by pójść po myśli życzeń wojewody, nie domagać się podwyżki cen i utrzymać dotychczasowy cennik, oraz zakończyć strajk.

W związku z powzięciem tego postanowienia w dniu dzisiejszym wszystkie jatki i wędliniarnie zostały na nowo otwarte.

ROZWÓD WALDEMARASA.

Nagły wyjazd żony b. dyktatora z Litwy.

KOWNO, 7. 7. Wbrew doniesieniom prasy litewskiej, że powodem wyjazdu żony Waldemarasa z Litwy był brak środków utrzymania, „Rytas" twierdzi, że przyczyną jej nagłego wyjazdu do Francji są kroki rozwodowe, wszczęte przez Waldemarasa. (PAT).

APOPLEKSJA PODCZAS KĄPIELI.

BYDGOSZCZ, 7. 7. Wczoraj zginął w jeziorze Wądrzyńskiem w czasie kąpieli posterunkowy policji z Jabłonowa, Jan Śliwka. Najprawdopodobniej Śliwka po wejściu do wody dostał ataku apoplektycznego, który spowodował utonięcie.

KOMISARJAT LUDOWY LOTNICTWA.

MOSKWA, 7. 7. Rząd sowiecki czyni przygotowania do stworzenia komisarjatu ludowego lotnictwa.

Na czele tego komisarjatu stanąć ma dotychczasowy członek zarządu towarzystwa „Osoawiachim", Fiszman.

Egoizm klik partyjnych w fabrykach sowieckich

przeciwko rewelacyjnym zapowiedziom Stalina.

MOSKWA, 7. 7. Ostatnie przemówienie Stalina świadczy o przygotowującym się w Sowietach nieskrystalizowanym jeszcze bliżej nowym kursie politycznym.

Wśród robotników fabrycznych Moskwy i Leningradu mowa ta poddana już została pod dyskusję, przyczem okazało się, że nie wszystkie tezy, wysunięte przez Stalina spotkały się z uznaniem robotników. W myśl wskazań Stalina poddano ostrej krytyce wady, błędy i chaos własnych przedsiębiorstw, pominięto natomiast milczeniem sprawę zmiany stosunku do starego personelu technicznego i robotników bezpartyjnych.

Wszystko wskazuje na to, że koła partyjne, rządzące fabrykami, nie wykazują chęci do rezygnacji z posiadanych praw i korzyści.

Jako charakterystyczny fakt podnoszą, że Stalin ani jednem słowem nie wspomniał o „piatiletce". Podkreślał ciągle chaos i braki, panujące w przemyśle, krytykował dotychczasowe metody pracy, przypisując błędy aparatowi partyjnemu.

Najsensacyjniejszą częścią mowy jego są wnioski, w których domaga się ograniczenia praw klasy panującej na korzyść inteligencji zawodowej i pracowników bezpartyjnych, zaniechania komunistycznych metod pracy i płacy i wprowadzenia mierników, stosowa-



Stalin.

nych w świecie kapitalistycznym. Wreszcie domagał się zastąpienia komitetów fabrycznych dyrekcją, spoczywającą w rękach jednego człowieka.

Narazie nie można jeszcze ustalić, czy wystąpienie Stalina oznacza pierwszy objaw przejścia z systemu wojującego komunizmu do bardziej normalnej i ustabilizowanej formy państwowej, czy też stanowi ono chwilowe złagodzenie metod, po którem przyjdzie o wiele energiczniejsze uderzenie. Tak było z Nepem i zeszłoroczną zapowiedzią Stalina o złagodzeniu kursu kolektywizacji.

SKAZANIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO.

CHOJNICE, 7. 7. Sąd karny w Chojnicach skazał na 3 lata więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich przez przeciąg 5 lat i stały dozór policyjny. niejakiego Jana Trzcińskiego z Górek za systematyczne uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec.

— o —

DOLAR 8.99 ZŁ.

WARSZAWA, 7. 7. Po obniżeniu na wczorajszej giełdzie oficjalnego kursu dolara gotówkowego do 9,01 zł. dolar w obrotach prywatnych, zaczął szybko spadać do normalnego kursu.

Dziś rano sprzedawano wszelkie ilości dolarów gotówkowych po 8,99 zł.

Jednocześnie komunikują, że podczas ostatniej zwyżki kursu rubla złotego — do Warszawy sprowadzono duże ilości monet złotych z zagranicy, np. z Holandji. Dzięki temu na rynku znalazły się duże ilości rubli złotych, które dzisiaj oddawano po 4,82 zł. bez żadnego zainteresowania.

DRUGA SOWIECKA ŁÓDŹ PODWODNA ZATONĘŁA U BRZEGÓW ESTONJI.

HeLSINKI, 7. 7. Działalność sowieckiej flotyli ratowniczej pod Aransgrund trwa w dalszym ciągu.

Znamienne jednak jest, iż „tralowanie" i prace nurkowe odbywały się również w pobliżu statku latarniczego Koksár na granicy estońskich wód terytorjalnych.

Rzekomo i tam zatonęła druga sowiecka łódź podwodna.

Zerwanie konkordatu z Włochami

może być następstwem ostatniej encykliki papieża

RZYM, 7. 7. Konflikt Watykanu z rządem włoskim po ostatniej encyklice papieskiej wszedł w fazę ostrego zaognienia.

Cała dzisiejsza prasa faszystowska, zarówno rzymska, jak i prowincjonalna, przepełniona jest artykułami polemicznemi, które atakują papieża z po wodu ogłoszenia encykliki najpierw zagranicą, a dopiero później we Włoszech. Dzienniki występują ostro w obronie praw państwa do wychowania młodzieży i zwalczają tezę encykliki, przyznającą prawo do wychowania tylko rodzinie i kościołowi.

„Lavoro Fascista" drukuje listę kilkudziesięciu członków Akcji Katolickiej, zajmujących wybitne stanowiska w dawnej partji popolare, podczas, gdy encyklika mówi tylko o 4 takich wypadkach.

Pod wpływem istniejącego naprężenia nie wyklucza się potępienia przez kościół doktryny wychowania faszystowskiego, z drugiej strony mówi się o możliwości zerwania konkordatu.

Były poseł str. chłopskiego w więzieniu

za niedozwoloną agitację przedwyborczą.

WIELUŃ, 7. 7. W więzieniu wieluńskiem osadzono Ludwika Domagałę, byłego posła ze str. chłopskiego z okręgu Kalisz, Turek, Wieluń.

Domagała, ubiegając się podczas ostatnich wyborów o mandat, prowadził żywą kampanję, podczas której dopuścił się przewinień wobec państwa i rządu. Obiecywał chłopom podział ziemi, lasów, oczywiście bez wykupu i odszkodowania, obiecywał raj na ziemi.

Za te niedozwolone metody agitacji skazany został przez sąd i obecnie zaczął odsiadywać karę.

GENERAŁOWIE SKIERSKI I WRÓBLEWSKI PRZENIESIENI W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA, 7. 7. (wł.) Jak się dowiadujemy, ukaże się w najbliższym czasie dziennik personalny M.S.Wojsk., zawierający szereg zmian na wyższych stanowiskach.

W stan spoczynku przeniesiony zostaje długoletni inspektor armji gen. Leonard Skierski, były dowódca IV armji w czasie wojny.

Równocześnie przechodzi w stan spoczynku, również z powodu przekroczenia wieku, dowódca OK I w Warszawie, gen. Jan Wróblewski.

Jak się dowiadujemy, ten sam dziennik przyniesie nominację nowego dowódcy OK I Warszawa gen. Jarnuszkiewicza, dotychczasowego zastępcy dowódcy korpusu.

Zastępcą korpusu zostaje obecnie płk. Żurakowski, dowódca piechoty dywizyjnej.

Na jego miejsce przechodzi płk. dypl. Ajdukiewicz.

POŚCIG POLICJANTA ZA GOLASEM DOKOŁA PL. WOLNOŚCI W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 7. 7. Wczoraj przy zbiegu ul. 11-go listopada i pl. Wolności jakiś osobnik począł się rozbierać, krzycząc, że mu gorąco. Zdążył już zdjąć marynarkę i koszulę i zabierał się do zrzucenia reszty garderoby, gdy zwabiony zbiegowiskiem konny policjant przybył na miejsce.

Wezwany do ubrania się osobnik trzymając inekspryrmable w rękach począł uciekać dokoła placu. Wreszcie zgubił i tę część garderoby, galopował jednak dalej.

Po kilkakrotnem okrążeniu placu konnemu policjantowi udało się nagusa ująć za kark, wsadzić na konia i odwieźć do komisarjatu. Tu okazało się, że jest to umysłowo chory 38-letni Eljasz Rozenbaum.

—— o ——

ZGON UCZONEGO.

LONDYN, 7. 7. Donoszą z Nowego Jorku o śmierci znanego uczonego, Edwarda Acheson, byłego współpracownika Edisona. Zmarły był wynalazcą carburundum (Silicium carbid), i otrzymał szereg naukowych nagród międzynarodowych.

Acheson liczył 77 lat.

Stalin potwierdził klęskę systemu komunistycznego.

Komunizm rosyjski jako wykwit psychy rosyjskiej żywi się na niwie kolosalnej bierności mas, zamieszkujących olbrzymie przestrzenie imperjum rosyjskiego. Mówimy imperjum, bo właściwie władztwo komunizmu w Rosji w niczem nie ustępuje cesarstwu, a w okropnościach i niesprawiedliwości społecznej przewyższyło je.

Dzięki czemu istnieje tak długo komunizm? Kto dostarcza mu odżywki? Nie będzie to wcale zakrawało na paradoks, jeżeli powiemy, że komunizm w Sowietach może żyć i żyje wyłącznie niemal dzięki poparciu państw obcych, które w tej czy innej formie wspomagają go swym pieniądzem. Możnaby nawet powiedzieć, że akcja jest wzajemna z pewną różnicą tylko treści. Sowiety otrzymują z zagranicy pieniądze czy to za swoje surowce, czy fabrykaty, czy przynętę na lukratywne interesy w formie różnych licencyj, a zagranica otrzymuje regularnie zastrzyki mniejszych lub większych dawek komunizmu. Proces jest podobny, choć w skutkach biegunowo przeciwny. Sowiety wzmacniają się wewnątrz dzięki obcemu kapitałowi, zwalczanemu tak bezwzględnie przez komunizm. Inne państwa są osłabione od wewnątrz przez robotę trzeciej międzynarodówki. W obu przypadkach saldo dodatnie jest tylko po stronie Sowietów.

Jeżeli tedy tak jest, dlaczego świat kapitalistyczny ułatwia te robotę przeciw sobie? Wynika to z założeń kapitalizmu. Chęć zysku, chęć kupienia tanio, cyniczna, ale realna prawda, że pecunia non olet są czynnikami, które wspomagają i ułatwiają dumping sowiecki. Gdyby państwa nic nie robiły ani przeciw Sowietom, ani z Sowietami, wówczas te ostatnie znalazłyby się w położeniu konieczności samozjadania się.

Dyktator Stalin uchodzi za doskonałego administratora. Jest to człowiek bałwochwalczo przywiązany do władzy i nie waha się przed niczem, coby tę władzę mogło wzmocnić a niszczy bezwzględnie wszystko coby tę władzę dyktatorską mogło osłabić. Otóż ten Stalin zapowiedział radykalne zmiany w metodach dotychczasowych kanonów komunizmu rosyjskiego. Czy to zaznaczy się istotnie jakimś przewrotem w życiu gospodarczem Sowietów, czy pociągnie jakieś zmiany w ekonomice świata, to zapewne powiedzą nam najbliższe lata, o ile istotnie Stalin realnie te rzeczy planuje i szczerze chce je przeprowadzić.

Stalin — według doniesień ajencyjnych — miał oświadczyć, że należy spalić dotychczasowe świętości komunistyczne, że należy przywrócić wiele z tego, co dotąd zostało przez świat komunistyczny potępione. Krótko mówiąc, Stalin nakazuje powrót do kapitalistycznego systemu wynagradzania robotników. Nawet należy zdaniem Stalina wprowadzić w przemyśle pracę akordową, zróżniczkować płace wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników, należy zachęcać robotników do intensywnej pracy przez umożliwienie awansu od niższych płac do wyższych; należy w większym stopniu niż dotychczas przyciągnąć do współpracy w przemyśle sowieckim fachowców i uczonych carskiej szkoły i... nie wolno ich prześladować, jako zbrodniarzy lub sabotarzystów. Potępia Stalin pięciodniowy tydzień pracy jako taki, który dezorganizuje przemysł sowiecki i zaleca krwawy dyktator powrót do zwykłego sześciodniowego tygodnia pracy z jednym wspólnym dla wszystkich dniem wypoczynku. Muszą być skasowane komitety fabryczne na rzecz jednostkowego kierownictwa fabrykami przez wyznaczonych dyrektorów.

Reformy te zajmują mało miejsca na papierze — ale w treści, w sensie swoim są potępieniem dotychczasowych eksperymentów. Już nawet sowiety spostrzegły, że coraz częściej brakuje im królików doświadczalnych, że samemi eksperymentami żyć nie można. Akordowa praca! Tak zwalczana zasada przez rozleniwiających robotników rzekomych ich przyjaciół wraca w proletarjackim raju! Szczeble społeczne — niby według stwierdzenia Henryka z Nieboskiej — wśród warstw robotniczych, to zaczątek nowej arystokracji. Czyż po to tyle ofiar, tyle mordów, tyle grabieży, tyle obrażania elementarnej sprawiedliwości społecznej, ażeby usiąść na szkieletach, gruzach i zgliszczach i przy odbudowie tego, co zostało zniszczone, stwierdzić konieczność powrotu do metod „znienawidzonego" a tak upragnionego kapitalizmu?! Takich to ofiar wymagał Moloch proletarjacki, ażeby przebiegły dyktator Stalin nakazał nagły powrót do ultrakapitalizmu państwowego niemal w tej formie, w jakiej półtora wieku temu fundował kolonje dla Imperjum wielkobrytyjskiego kapitalizm angielski.

Kapitalizm państwowy sowiecki jest w tem szczęśliwem położeniu że dla celów kolonizacyjnych swego kapitału nie musi szukać terenów i bogactw poza granicami państwa, ale ma je właśnie w jądrze tego państwa! Jest ta atut ogromnej doniosłości tak dla Rosji sowieckiej jak i dla świata zewnętrznego w stosunku do Rosji.

W stwierdzeniu faktu powyższego możemy zanotować ciekawą ewolucję w Sowietach, która nie polega na osiągnięciu wyższych stopni rozwoju hierarchji i ustroju socjalnego, lecz na powrocie do ustroju kapitalistycznego i to takiego, od którego tak zwany świat kapitalistyczny już się w ewolucji swojej wyzwolił.

Należy się tylko zastanowić nad tem, czy Stalin uczynił te odwołania od obłędu komunistycznego w szczerem przekonaniu, że próby teoretyzmu nie wytrzymały próby warunków życia, czy też jest to zarzucony wabik wędki na pstrągi kapitalistyczne zwane w świecie dolarem. Dolar bowiem jest dzisiaj najwyższem i bodaj jedynem bóstwem i potrzebą świata komunistycznego w Rosji sowieckiej.

Możliwe, że po dokonaniu rekonstrukcji na polu socjalno - ekonomicznem nastąpi niebawem rewizja pojęć politycznego ustosunkowania się do poszczególnych państw, w szczególności do nawskoś pokojowej Polski.. Mamy wrażenie, że stosunki po tych exorcyzmach Stalina będą z Sowietami łatwiejsze do nawiązania.

Cierniowe drogi pacyfikacji świata.

Rozwój środków chemicznych do celów bojowych mimo układów i traktatów.

Od niepamiętnych czasów odkąd człowiek poznał zabójcze działanie trucizn, usiłował wyzyskać ich siłę do obezwładnienia swoich nieprzyjaciół Używanie zatrutej broni jest więc wspólnym grzechem całej ludzkości.

Środki trujące w wojnach rozpowszechniły się nawet tak dalece, że armje francuskie i cesarsko - niemieckie zobowiązały się traktatem w Strassburgu w r. 1675 nie używać zatrutych środków bojowych. W 200 lat później układy międzynarodowe w r. 1868 w Pietrogradzie, 1874 w Brukseli, 1899 i 1907 w Hadze — zabraniają używania środków chemicznych w czasie wojny.

Jednakże wielkie wzmagania się narodów w czasie ostatniej wojny światowej, traktaty te obróciły w niwecz. Chęć zniszczenia przeciwnika w każdem miejscu kazała uciec się do środków, których dostarczyła rozwinięta w wysokim stopniu nauka chemji.

Mimo, że układ waszyngtoński w r. 1922 zabronił wyrobu gazów bojowych w czasie pokoju, to jednak niemiecki przemysł chemiczny w dalszym ciągu produkuje gazy trujące, co już w niejednym wypadku zostało udowodnione.

Niemcy dążąc za wszelką cenę do odwetu, stanęły na czele produkcji chemicznej świata. I chociaż art. 171 traktatu wersalskiego zabrania Niemcom używania gazów trujących, to jednak nietylko wyrabiają go oni sami w dużych ilościach. ale organizują jeszcze w Rosji sowieckiej fabryki chemiczne do wyrobu gazów bojowych i dostarcza ją wielką ilość fachowców.

Widząc z tego, że żadna międzynarodowa umowa nie usunie barbarzyńskiej wojny gazowej, usunąć ją może tylko rozwój ducha, kultury i idei pacyfikacji świata.

Bezrobocie w poszczególnych państwach

Według ostatnich obliczeń ilość bezrobotnych w poszczególnych państwach jest następująca.: Niemcy — 4.743.931, Anglja — 2.665.107, Włochy— 707.486, Czechosłowacja — 343.972, Austrja — 304.232, Polska — 304.230, Holandja — 80.525, Belgja — 81.750, Francja — 71.936 i Danja — 67.725.

Rewizje domowe w postępowaniu karno-administracyjnem

Komendant główny p .p. wydał świeżo rozkaz, zawierający wyjaśnienia w sprawie przepisów o konfiskacie i zajęciu w postępowaniu karno - administracyjnem. Rozkaz wyjaśnia, że w poste Rozkaz wyjaśnia, że w postępowaniu karno - administracyjnem przepisy kodeksu postępowania karnego nie mają mocy posiłkowej. Przy wykonywaniu przepisów o konfiskacie i zajęciu, policja nie może przedsiębrać innych czynności (np. rewizja), o ile to nie jest wyraźnie polecone przez władze prokuratorskie. W wypadku, gdy ktoś jest podejrzany o nielegalne posiadanie broni, rewizja nie może być przeprowadzona, natomiast może być ona przeprowadzona w wypadku, gdy ktoś jest podejrzany o zamiar użycia tej broni w celach przestępczych.

Wyniki wyborów do gmin żyd. w woj. centralnych

W wyniku przeprowadzonych ostatnio wyborów w 400 gminach wyznaniowych żydowskich w województwach centralnych, wybrano ogółem na członków rad i zarządów tych gmin 2.847 osób, z czego na ortodoksów przypada 1.699 osób (59.7 proc., sjonistów i mizrachistów 783 (27.5 proc.), Bundowców 40 (1.4 proc.), pozostałe ugrupowania wprowadziły do rad i zarządów 325 osób (11.4 proc).

Prezydent Madeyski o wykonaniu budżetu za 1930-31 rok.

Ziednoczona opozycja opuściła salę obrad.

Onegdajsze drugie z kolei posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, minęło pod znakiem niezwykle burzliwej polemiki, którą wywołała grupa radnych endeckich, z p. Janotą na czele.

Na wstępie posiedzenia rozpatrywano sprawę połączeń wodociągowo - kanalizacyjnych i sprawę inkasowania należności za wodę od mieszkańców. Połączenia wodociągowo - kanalizacyjne będą całkowicie przeprowadzone na koszta właścicieli nieruchomości, co zaś do sprawy pobierania należności za wodę, to czynność tę spełniać będą właściciele domów, z któremi magistrat będzie miał rozrachunki.

W stosunku do opornych płatników magistrat będzie bezwzględny, ściągając należności przez miejskich sekwestratorów.

PRZEMOWIENIE PREZ. MADEYSKIEGO.

Po omówieniu szeregu drobnych szczegółów, związanych z tą sprawą, w związku z opracowanym sprawozdaniem z wykonania budżetu miasta za rok operacyjny 1930-31, prezydent miasta dr. Madeyski wygłosił expose, które poniżej zamieszczamy:

„Przedstawiając radzie miejskiej sprawozdanie budżetowe za rok operacyjny 1930-31, czuję się zmuszony do poczynienia szeregu uwag o charakterze zasadniczym. Doświadczenie bowiem nasze uzyskane na podstawie praktycznego stosowania uchwał rady miejskiej, a w szczególności upoważnień budżetowych, wskazuje nam pewne objawy stałe, których nie wolno, sądzę, bagatelizować organom samorządu.

Zdajemy sprawozdanie z drugiego naszego roku operacyjnego. Gdy pierwszy rok operacyjny zakończyliśmy nadwyżką budżetową w wysokości zł. 300.549.82, — a po spłaceniu z niej zaległości z roku 1928-29 w sumie złotych 251.668,11 — nadwyżka pozostałą w wysokości zł. 48.881,71, to obecny rok operacyjny likwidujemy niedoborem w sumie zł. 129.484,93. Otóż zestawienie tych dwuch właśnie cyfr i analiza naszych prac w magistracie nasuwa refleksje, które nazwałem zasadniczemi.

Bo fakt, że przechodzimy z nadwyżki do niedoboru sam przez się nie jest straszny. Żyjemy omal, że od chwili objęcia przez nas kierownictwa samorządu w Dąbrowie w ciężkim kryzysie gospodarczym, którego początek ekonomiści i statystycy ustalili już na styczeń 1929 r. Sam więc fakt zmniejszenia się dochodów nie powinien nas dziwić. Jeśli rezultaty finansowe gospodarki miejskiej w latach poprzednich wyrażały się kwotami:

1927-28 —183.709,33, 1928-29 —490.549,12, a za 1929-30 +300.549,82, 1930-31 —129.484,93 to rezultat z 1929-30 uznać należałoby za bardzo pomyślny, a obecny za stosunkowo niezły, skoro ówczesne lata wyjątkowej konjunktury gospodarczej, dawały większy jeszcze deficyt.

Poza jednak stroną budżetową, miarodajną dla nas musi być również kwestja majątku. I tu z zadowoleniem chyba musimy stwierdzić, że, mimo różnych wyników budżetowych, Dąbrowa z roku na rok jest bogatszą: za rok 1927-28 o zł. 102.586, za rok 1928-29 o zł. 540.826, za rok 1929-30 o zł. 220.909, za rok 1930-31 o zł. 401770.

Niemniej jednak fakt, że deficyty się zjawiają, jest szkodliwy, stwarza bowiem kłopoty finansowe i dążyć musimy do stosowania polityki w nakreślonych ramach budżetowych, choćby ze stratą dla wzrostu majątku magistrackiego.

MAGISTRAT MOŻE BYĆ TYLKO NORMALNYM PRACODAWCĄ.

Prezydent Madeyski jest zdania że majątek miasta wzrósł dzięki pracom inwestycyjnym.

„I w tem właśnie leży punkt słaby, mówił prez Madeyski, na który pragnę zwrócić uwagę rady miejskiej, ponieważ samorząd, zdaniem mojem, nie może być instrumentem zatrudniającym bezrobotnych, ale powinien być normalnym pracodawcą zatrudniającym robotników w miarę istotnych potrzeb miasta. Dopatruję się nawet w tem zagadnieniu niebezpieczeństwa, bo przecież budżety nasze układamy pod kątem widzenia potrzeb miasta i możliwości podatkowych naszych płatników, a nie pod kątem widzenia zatrudnienia przewidywanej ilości bezrobotnych. Zapewne, że miasto co rok przewiduje pewne inwstycje, przy których jest w stanie zatrudnić pewną ilość robotników. I to jest zdrowe i słuszne. Ale niesłusznem i niezdrowem jest, by istniał stosunek odwrotny, t. j. aby miasto nie posiadając specjalnych funduszów robiło inwestycje, dlatego tylko, by zatrudnić bezrobotnych".

Prezydent Madeyski na przyszłość uważa za niezbędne, by w każdorocznym budżecie przewidziana została kwota równająca się + 1 proc. sumy budżetu, którą to sumę miasto lokowałoby co rok w banku, z przeznaczeniem jej na specjalne inwestycje, zgóry uplanowane a mające skutecznie zwalczać bezrobocie w okresach kryzysu gospodarczego.

DLACZEGO NIEPRZEWIDZIANO POKRYCIA?

Z kolei prezydent oświadcza:

„Przy uchwalaniu budżetu przez radę miejską złożyłem w imieniu zarządu miasta oświadczenie, że zarząd miejski dołoży wszelkich starań, by realizację poszczególnych pozycyj budżetowych uskutecznić dopiero przy posiadaniu maksymalnej pewności uzyskania przewidzianych w budżecie wpływów. Pragnę tutaj stwierdzić, że zarząd miasta zrobił wszystko, co było możliwe, by oświadczeniu temu zadość uczynić. Gdy jednak szalejące bezrobocie postawiło nas wobec konieczności prowadzenia kosztownych robót i wyzyskania w tym celu wszystkich wolnych sum budżetu, nie byliśmy w stanie znaleźć pokrycia na takie nieprzewidziane wydatki, jak dług sądownie przysądzony wobec t wa franko - polskiego — 18.000 zł., takiż dług 5.000 zł. wobec b. pracownika magistratu Tylca, koszt wyborów do sejmu i senatu 9.500 zł."

TERMIN SKŁADANIA SPRAWOZDAŃ BUDŻETOWYCH.

W końcu prezydent Madeyski zwraca radnym uwagę na wcześniejsze przedstawienie sprawozdania w r. b., kładąc to na karb sprawności organizacyjnej i wydajności biur miejskich i zarządu miasta. Na przyszłość jednak sprawozdania takie składane będą dopiero po ferjach letnich, t. j. we wrześniu, gdyż prace nad sprawozdaniem wymagają wiele wysiłku i trudu.

OPOZYCJA ENDECJI.

Po przemówieniu prez. Madeyskiego zabrał głos przywódca endecji w dąbrowskiej radzie miejskiej, inż. Janota, który w sposób demagogiczny i mało poważny, usiłował dowieść, że całe sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1930-31, jest nierealne i roi się od błędów.

Radny Janota twierdził dalej, że niedobór jest większy i w sprawozdaniu ukryty. W końcu swego przemówienia p. Janota wyraził wątpliwości, co do wzrostu majątku miasta o 400 tys. zł w ostatnim roku.

REPLIKA PREZ. MADEYSKIEGO.

W odpowiedzi na przemówienie p. Janoty zebrał głos prez. Madeyski, który w krótkiem, a jędrnem przemówieniu dał odprawę swemu przedmówcy. Między innemi, co możnaby nazwać istotą przemówienia prez. Madeyskiego, powiedział: „Złośliwa i w sposób niepoważny wygłoszona krytyka, poważnie traktowanego sprawozdania".

KTO WYWOŁUJE BEZROBOCIE?

Prez. Madeyski podkreślił następnie, że przedewszystkiem odpowiedzialni za bezrobocie są ci, którzy to bezrobocie wywołują, a więc przemysłowcy.

Na barkach przemysłu w pierwszym rzędzie winna leżeć troska o utrzymanie bezrobotnych. Magistrat przeprowadzając inwestycje w pierwszym rzędzie miał na względzie zatrudnienie bezrobotnych, a nie konieczność budowy tego, czy innego objektu. Bez prowadzenia tych prac magistrat mógł sie zupełnie obejść.

Prez. Madeyski jeszcze raz zaznaczył, że w omawianym roku budżetowym magistrat miał cały szereg wydatków, nie przewidzianych w budżecie, a wreszcie jedna z dochodowych pozycyj (podatek inwestycyjny), który przyniósłby miastu 28.000 zł. został z budżetu wykreślony.

Dało to ogólny niedobór 34.680 zł. Czyli faktyczny niedobór wynosi około 35.000 zł., która to suma poszła na zatrudnienie bezrobotnych.

W polemice zabierał również głos prezes rady miejskiej dr. Piwowar, który zbijał bezzasadne wywody inż. Janoty, zaznaczając, że są one demagogiczne i obliczone na sianie zamętu. Po tej dyskusji opozycja (PPS. CKW. i N. D.), licząca 10 głów opuściła salę posiedzeń. Obrady zostały przerwane i odroczone do czwartku.

TROSKA CZY DEMAGOGJA?

Dla przykładu, jaskrawo świadczącego o demagogicznej roli endecji w dąbrowskiej radzie miejskiej, przytoczyć należy pikantny fakt, który chyba będzie najlepszym odzwierciadleniem stanowiska, zajętego przez endecję wobec sprawozdania budżetowego.

Oto członek klubu endecji inż. Weber uczestniczył w komisji rewizyjnej nad sprawozdaniem z wykonania budżetu. Komisja ta, po szeregu konferencyj zaaprobowała całkowicie sprawozdanie, podpisując wszystkie protokuły dotyczące poszczególnych sum i pozycyj.

Między innemi pod protokułami położył swoje nazwisko inż. Weber, który sprzeciwił się onegdaj na forum rady przyjęciu sprawozdania i razem z innymi opuścił salę posiedzeń.

Wymowne?..

Fatalny stan sanitarny rzeźni miejskiej w Sosnowcu.

Mieszkańcy ulic sąsiadujących z rzeźnią, zatruwani strasznem powietrzem, wzywają pomocy.

Stan sanitarny rzeźni miejskiej w Sosnowcu od dłuższego już czasu pozostawia wiele do życzenia. Dzięki oszczędnościom, poczynionym przez dzieżawcę rzeźni ,daje się odczuwać brak ludzi do pracy przy utrzymywaniu należytego porządku. Ubój zwierząt dokonywany jest w warunkach wprost opłakanych. Wobec panujących ostatnio upałów zdarzają się często wypadki padnięcia zwierząt, przeznaczonych na rzeź. Padłe sztuki leżą na placu rzeźni niejednokrotnie po parę dni, oczekując uprzątnięcia, a rozkładając się wydzielają niemiłą woń i zatruwają powietrze.

Dzięki lekceważeniu przepisów sanitarnych wszystkie ścieki w rzeźni, od dłuższego już czasu, nie są oczyszczone, ani też zlewane wapnem. Nieczystości te odprowadzane następnie do otwartego rowu po za rzeźnie zatruwają na znacznej przestrzeni powietrze.

W dniu wczorajszym do redakcji naszej zgosiła się delegacja mieszkańców ulic sąsiadujących z rzeźnią miejską,w liczbie kilku osób, prosząc o poruszenie tej kwestji na łamach naszego pisma. Ta sama delegacja interwenjowała również przed paru dniami w magistracie, lecz bezskutecznie.

Delegacja mieszkańców wręcz nam oświadczyła, że jeżeli stan ten potrwa w dalszym ciągu, to spodziewać się można wybuchu jakiejś epidemji.

Przypuszczać należy, że sprawą tą zainteresuje się osobiście p. komisarz Kuźniak, do którego też mieszkańcy odwołują się, za naszem pośrednictwem, z prośbą o pomoc.

FAKT WPROST NIE DO WIARY.

Czy pan sędzia z Wolbromia nie przesadza w grzeczności dla niemców?..

We wczorajszym numerze naszego pisma daliśmy obraz nieprawdopodobnych stosunków, panujących w fabrykach westenowskich

w Olkuszu i w Wolbromiu.

Opisane przez nas wypadki są chyba jedynemi na świecie. Nigdzie bowiem nie pozwolonoby na takie panoszenie się dyrektorów - obcokrajowców, na takie szykanowanie *urzędników - krajowców i taki stosunek do państwa obcego kapitału.*

Dziś chcemy się podzielić z czytelnikami nowym faktem, który miał miejsce w b. miesiącu.

Jest to wypadek również nie do wiary i jedyny chyba na świecie.

W sądzie grodzkim w Wolbromiu, w zastępstwie sądu pracy odbyła się sprawa pewnego urzędnika, pokrzywdzonego przez zachłannych niemców - dyrektorów z fabryki „Wolbrom".

Postępowanie dowodowe wymagało wezwania jako świadków *dyrektora fabryki i tegoż sekretarki (niemiec Witte i niemka Terner).*

Rozprawa została odroczona, ponieważ okazało się, że ani dyrektor, ani jego sekretarka, jako obywatele niemieccy,

nie umieją ani słowa po polsku,

tak, że sędzia zmuszony był

na koszt pozywającego powoda, (bezrobotnego urzędnika) wezwać tłumacza języka niemieckiego.

Fakt ten dalszych komentarzy nie wymaga. Jest to wypadek nie mający chyba równych sobie w żadnem państwie europejskiem.

Dzieje się to w Polsce w roku 1931, w 13-tym roku niepodległości Polski, w epoce Treviranusa, Hitlera, gwałtów gdańskich i t. p.

Nasza przysłowiowa uprzejmość jest w istocie bez granic.

Czy p. sędzia w Wolbromiu nie czuje tego?

Groźny pożar w Pradłach pow. olkuskiego.

STRATY WYNOSZĄ 100 TYS. ZŁOTYCH.

Wczoraj o godz. 8 rano, w środku wsi Pradła pow. olkuskiego wybuchł nagle pożar, który przy silnym wietrze przerzucał się z ogromną szybkością z budynku na budynek, opanowując nawet położoną za rzeką kolonję.

W akcji ratunkowej brało udział przeszło 16 straży ogniowych, m. in. i z oddalonego o 33 klm. Zawiercia straż miejska.

Zawdzięczając przedewszystkiem dostatkowi wody i udziałowi w akcji 4 sikawek motorowych, pomimo bardzo silnego wiatru, już o godz. 10 rano pożar opanowano.

Według przybliżonych obliczeń spłonęło 25 zagród i moc inwentarza martwego. Pobieżnie obliczane straty wynoszą przeszło 100.000 zł. Dalsze szczegółowe dane podamy jutro.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 8 Środa	Dziś: Elżbiety Jutro: Weroniki Wschód słońca: 3.26 Zachód słońca: 7.55

RADJO

WARSZAWA

Środa, 8 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospodarczy. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków 16.50. Radjo na wsi. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Pogadanka muz. p. t. Radjo w życiu Ameryki 20.30. Koncert kameralny. 21.00. Kwadrans lit. 21.15. Repert. warsz. teart. miejsk. 21.20. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. Dziennikarstwo, publicystyka, literatura. 22.15 Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor.. polic. i sport. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. z kaw. Bagatela.

WARSZAWA.

Czwartek, 9 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Konserwy i zapasy na zimę. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Koncert popołudniowy. 19.00. Rozmaitości 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln.. 19.55. Kom. Państw. Urzęd. W. F. i Państw. Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sportowy I. 20.15. Muzyka lekka. 21.30. Słuchowisko ze Lwowa. 22.00 Feljeton p. t. „Rzeczpospolita pochorążacka“. 22.15 Dodatek do pras. dz. Radj.. 22.20 Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert solisty ze Lwowa. 23.00. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Środa, 8 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygna łczasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Wśród książek. 15.45 Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci z Warsz. 16.30. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt i koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Współczesna kultura śląska. 19.50. Tr. z Warszawy. 22.20. Kom. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Muzyka z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie.

SPRAWA KOLEKTORA KANALIZACYJNEGO I KILKA DROBNYCH SPRAW PRZEDMIOTEM OBRAD.

Drugie z kolei posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie, poświęcone było przedewszystkiem sprawie budowy kolektora kanalizacyjnego.

Chodzi obecnie o cały szereg formalności związanych z budową.

Narazie niewiadomo jeszcze, czy budowa będzie prowadzona przez magistrat, czy też zakład ubezp. od wypadków we Lwowie, udzielający pożyczki, odda bezpośrednio budowę której z firm budowlanych. W tej sprawie wyjeżdża dziś do Warszawy komisarz miasta inż. Rzeczkowski.

W związku z projektem oddania budowy prywatnemu przedsiębiorcy, do magistratu wpłynęło 7 ofiert, z których najtańsza opiewa na 289.000 zł., najdroższa zaś 470.000 zł..

Pozatem załatwiono szereg drobnych spraw.

W sprawie polewania ulic, uchwalono, że czynność tę winni spełniać właściciele domów, polewaczka zaś będzie polewała tylko te ulice, na których nie ma wody.

Do zakładów przemysłowych przyjmowani będą tylko robotnicy zamieszkali w Kielcach

Z konferencji pracodawców i pracobiorców w starostwie kieleckiem.

Onegdaj w gmachu starostwa, pod przewodnictwem starosty inż. Boryssowicza i z udziałem inspektora pracy inż. Choroszewskiego, odbyła się konferencja pracodawców i pracobiorców.

Tematem konferencji była sprawa zatrudnienia we wszystkich zakładach przemysłowych robotników zamieszkałych na terytorjum m. Kielc, a następnie dopiero robotników zamieszkał. w okolicznych wioskach. Pozatem domagano się, by zatrudnionych robotników w fabryce „Ludwików“, a zamieszkałych w okolicznych wioskach zwolnić i przyjąć na ich miejsce robotników z Kielc.

Żądania robotników zostały uwzględnione i wszystkie zakłady przemysłowe zobowiązały się na przyszłość przyjmować do pracy tylko robotników zam. w Kielcach. Ponadto fabryka „Ludwików“, postanowiła zwolnić partjami robotników z okolicznych wiosek i przyjąć na ich miejsce robotników kieleckich.

Tajemnicza zbrodnia przy ul. Miraszewskich w Zagórzu zostanie dziś wyświetlona.

Przy ul. Miraszewskich 72 w Zagórzu mieszkała z trojgiem drobnych dzieci niejaka Janina Kania, która w ostatnich latach stała się tematem licznych opowiadań i plotek całej okolicy.

Z ust do ust podawano sobie poufnie ciekawe epizody i awanturnicze przejścia w życiu tej kobiety. Publiczną tajemnicą było, że Kania, po rozejściu się z swym mężem, w niespełna na rok po ślubie, mimo swej niepierwszej już młodości, nawiązała stosunki z kilkoma młodymi ludźmi, którzy jakoby starali się o jej względy.

Było to powodem licznych niesnasek i stan taki trwał do czasu, kiedy pewnego dnia popołudniową ciszę w Zagórzu przerwał nagle odgłos kilku strzałów rewolwerowych, pochodzący z mieszkania Kani.

Stało się widocznie coś strasznego

Z drzwi mieszkania wyszła po chwili okropnie zmieniona Kaniowa. Z zaciśniętemi ustami szła pewnie, kierując swe kroki do pobliskiego posterunku policji.

Tu, położywszy przed dyżurnym przodownikiem ciepłą jeszcze broń, rzekła tylko: — Zabiłam!

W międzyczasie w mieszkaniu zastano przeszyte 5-ma kulami zwłoki, mieszkającego w sąsiedztwie, 20-letniego Marjana Misiora.

Natychmiastowe aresztowanie Kaniowej, jak również ścisłe śledztwo, dały powód do rozlicznych dociekań i domysłów, co do pobudek zbrodni.

Krążą nieliczne i mało prawdopodobne pogłoski, że Kaniowa strzelała we własnej obronie przed usiłowaniem zniewolenia.

Prawdopodobnie jednak ma się tu do czynienia z wyrafinowaną zbrodnią z zemsty.

Dziś Kaniowa staje przed sosnowieckim sądem okręgowym. Sprawa zagadkowej zbrodni, która budzi szerokie zainteresowanie, będzie zatem wyświetlona.

Rozprawie przewodniczy sędzia W. Sokólski, oskarża prokurator Jewniewicz.

Z Kielc.

(k) **Wymówienie pracy w fabryce „Ludwików“** Fabryka „Ludwików“ z dn. 1b. m., wymówiła pracę wszystkim pracownikom umysłowym.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, wrazie nie zmienienia się konjunktury gospodarczej część urzędników zostanie zwolniona, reszta otrzyma zniżkę pensyj.

(k) **Odmówili zapłaty i zwrotu pobranych towarów.** Bank spółdzielczy m. Końskich, pobrał od banku spółdzielczego w Kielcach większą ilość towarów, które sprzedał za gotówkę — pieniędzy jednak nie zwrócił i mimo kilkakrotnych upomnień odpowiedział, że nie zapłaci, gdyż niema pieniędzy. Dyrekcja odmówiła także zwrotu podobnych towarów.

Dopiero na skutek interwencji policji pieniądze za pobrany towar zostały zwrócone dyrekcji banku spółdzielczego w Kielcach.

Istnieje podejrzenie policji, że proceder ten uprawiany był przez dyrekcję banku m. Końskich od dłuższego czasu.

(k) **Na chleb.** Zawiadowca stacji w Suchedniowie zawiadomił posterunek p. p. w Suchedniowie, powiatu kieleckiego, że pod wsią Występa, gm. Samsonów, powiatu kieleckiego dwuch nieznanych osobników zrabowało idącej szosą Agnieszce Kumańskiej, ze wsi Występ 2 złote, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ustalono, że rozbój nie miał miejsca, a jedynie była tylko kradzież 2 złotych przez nieznanych osobników, którzy napotkaną Kumańską prosili najpierw o kawałek chleba, a gdy tego odmówiła zabrali jej posiadane 2 złote, które im okazała, przyczem oznajmili jej, że za te pieniądze kupią sobie chleba, poczem sprawcy odeszli.

(k) **Śmierć w płomieniach.** We wsi Drużykowa, gm. Moskarzów powiatu włoszczowskiego, w zabudowaniach Antoniego Dorsa wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania zniszczył ogółem 5 domów, 4 stodoły oraz żywy inwentarz. Straty wynoszą około 30.500 złotych.

W czasie pożaru poniosła śmierć Anna Misztal, lat 51. Przyczyna pażaru dotąd nieustalona.

Z Sosnowca.

(s) **Wycieczka do Ujejsca.** Samorząd słuchaczy uniwersytetu powszechnego w Sosnowcu, organizuje w dniu 19 b. m. wycieczkę krajoznawczą do Ujejsca. Przejazd koleją do Ząbkowic — zniżka zapewniona. Zapisy przyjmuje i informacji udziela prezes Napora (Sosnowiec, Żabia 10)do dnia 15 bm. od godz. 5 popoł.

(s) **Zebranie zw. podof. rez.** Zarząd związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków koła, że urządza nadzwyczajne walne zebranie w dniu 13 bm. w lokalu własnym przy ul. Teatralnej 4, o godz. 6 popoł.

Ze względu na ważność sprawy zarząd prosi o punktualne i obowiązkowe przybycie wszystkich członków.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

41.

— Chciałam poprosić ,żeby pan poniechał tego śledztwa. Miałam już tak dosyć zdenerwowana, ale ja się nie liczę. Idzie mi tylko o dobre imię Greenów. — W głosie jej zabrzmiała duma. — Na co się zda podawać nas na pastwę ciekawości? Nedługo już będę żyć na świecie i chcę dokonać swoich dni w pokoju. Nie warto robić tyle zamieszania dlatego, że Julja i Chester ponieśli słuszną karę za to, że zaniedbywali starą, cierpiącą matkę. Jestem kaleką i zasługuję na pewne względy.

Zaczęła się unosić.

— Nie macie prawa nachodzić mego domu i zakłócać mi spokoju. Od chwili gdy się to zaczęło, nie miałam minuty wypoczynku. Krzyż mnie boli tak, że ledwie mogę oddychać. Nie dziwię się, że dzieci dręczą, bo wiem że są bez serca, ale pan, panie Markham jak obcy człowiek, powinien mieć więcej względów dla starej, nieszczęśliwej...

— Przykro mi, że pani się tak zapatruje na tę sprawę—odparł poważnie sędzia — ale nie mamy innej alternatywy. Moim obowiązkiem jest wykrywać przestępców i wymierzać im sprawiedliwość

— Sprawiedliwość! — powtórzyła z pogardą stara kobieta. — Sprawiedliwość już została wymierzona i ja zostałam pomszczona za kamienne serce moich dzieci.

W okrutnej nienawiści tej matki do swoich dzieci i w jej otwartem zadowoleniu, że dwoje z nich zostało ukaranych śmiercią, było coś tak przerażającego, że nawet współczujący Markham nie zdołał ukryć odruchu niechęci.

— Pani radość z powodu śmierci córki i syna — rzekł chłodno — nie zwalnia mnie bynajmniej od obowiązku wykrycia mordercy. Czy ma mi pani jeszcze co do powiedzenia?

Popatrzyła na niego wściekłym wzrokiem, westchnęła z głębi piersi i rzekła:

— Nie, może pan iść. Nie mam nic do powiedzenia. I zresztą, kto się troszczy o starą, bezradną, sparaliżowaną kobietę...

Jękliwy głos pogonił za nami na schody.

— Wiesz, Janku — rzekł Vance, gdy zeszliśmy do dolnego halu — może ta cesarzowa — wdowa ma rację. Twój głos obowiązku odbija się pustem echem o ściany tego upiornego domu, nie wywołując żadnego oddźwięku. Nie wiem, czy odkryjesz prawdę, ale jeżeli odkryjesz to może okaże się ona pyrrusowem zwycięstwem i czemś okropniejszym od samej zbrodni.

Markham nie odpowiedział. Znał przyjaciela i wiedział że nie zawsze można go było brać na serjo.

— Zawsze mamy jakieś punkty wyjścia, panie Vance — wtrącił się bez entuzjazmu Heath. — Te ślady nóg na śniegu, ten zagubiony rewolwer... Dubois robi na górze zdjęcia daktyloskopowe, a inni dowiadują się o przeszłe sprawki służby. Może ani się spodziejemy jak coś wyskoczy.

— Chwalebna jest pańska gorliwość, sierżancie, chociaż mnie się zdaje, że poszukiwana przez nas prawda nie kryje się w dotykalnych poszlakach, lecz w atmosferze tego domu. Że spogląda na nas z kątów, z za drzwi, sam nie wiem, skąd...

Markham podniósł oczy.

— Masz rację, Vance — mruknął — Tylko jak ją zdemaskować?

— Na Boga, nie wiem. Nie miałem nigdy do czynienia z upiorami

— Mówisz od rzeczy! — Markham ubrał się w płaszcz i zwrócił się do Heatha. — Proszę mnie informować o wszystkiem, sierżancie. W razie czego zrobimy konferencję.

I wyszliśmy we trzech przed dom do oczekującego samochodu.

ROZDZIAŁ XII.

PRZEJAŻDŻKA SAMOCHODEM.

(12 listopada — 25 listopada).

Śledztwo posuwało się naprzód tradycyjnemi kolejami. Rzeczoznawca rusznikarz orzekł, że trzy pociski zostały wystrzelone z jednej lufy i że pochodziły z rewolweru starego typu Smitha et Wessona. Naturalnie fakt ten nie dowodził jeszcze, że musiał to być rewolwer Chestera. Nie znaleziono nigdzie żadnego śladu włamania, daktyloskopowie zaś odkryli tylko odciski palców domowników, a żadnych obcych.

Papierowa miara nogi, odciśniętej w śniegu, okazała się identyczna z podeszw kaloszy Chestera Greena. Poza tem takie same kalosze, tylko mniejszej miary, nosił jedynie Rex Greene. Von Blon i Sproot mieli inne. Ale naturalnie i ten fakt mógł być wynikiem zbiegu okoliczności.

d. c. n.

Uratowany od szubienicy

dzięki niezwykłemu sprytowi.

SUBLOKATOR KREŚLARZA. — NOCNE FOTOGRAFOWANIE PLANÓW. — ZAPACH MAGNEZJI ZDRADZA. — ŁYSA PERUKA NA BUJNEJ CZUPRYNIE. — SZEF KONTRWYWIADU. — FABRYKA BRONI PRZEKUPUJE SZPIEGA.

Karol Armgard Grawes, niemiec, ukończył w Berlinie wyższą szkołę matematyczno - techniczną ze specjalnym kursem bronoznawstwa i w r. 1914 przyjechał do Glazgowa celem zbadania jakie armaty wytwarza fabryka Berdmor i Co.

Dla nauczenia się języka praktykuje w fabryce zegarów. Wyszukawszy okazję poznaje i zaprzyjaźnia się z mechanikiem firmy Berdmor, który wkrótce zostaje kreślarzem.

Grawes dostaje od niego pokój. Chce przy jego protekcji dostać posadę w odlewni dział, jednak bez skutku.

Dowiedziawszy się o godzinach nocnej pracy i rozkładzie biur Grawes, sublokator kreślarza,

zabiera śpiącemu klucze

i idzie do kreślarni, gdzie odfotografowuje przekroje dział, zamki i t. d. Dokonał on czterech takich wypraw.

Fabryki Berdmor pilnował oficer kontrwywiadu Trench. Pewnego dnia poczuł on

zapach spalonej magnezji.

To go zastanowiło.

Dziureczki na drzwiach od pluskiewek, któremi Grawes przytwierdzał plany, powiedziały mu resztę.

Kiedyś kreślarz pewnego dnia wrócił do fabryki po zapomniany cyrkiel; aresztowano go, biorąc go za szpiega. Grawes ulotnił się nie czekając na powrót z aresztu swego współlokatora i zamieszkał w hotelu. Kapitan Trench śledził go jednak i udał robotnika, który wybijając okno

wraz z drabiną wpadł do pokoju

śpiącego. Obudzony Grawes, udający łysego kupca holenderskiego był bez peruki. Następnego dnia został aresztowany.

Aresztowano również jego pomocnicę, która zabierała od Grawesa fotografje i notatki. W więzieniu, niby niechcący „wyrwało się“ Grawesowi ,że wie o porozumieniu chińsko - niemieckie, które ma mieć miejsce w New - Yorku.

Trench sprawdził telegraficznie w portach możliwości wyjazdu dyplomatów. Rzeczywiście wyjechało z Chin do New-Yorku dwuch dyplomatów. Trench był „wzięty na haczyk“.

Przy ponownych odwiedzinach w więzieniu Grawes, któremu groziła szubienica, napomknął, że zadarowanie życia i zapłatę może dostarczyć dowodów nowego porozumienia, którego układy zaczną się w New-Yorku. Trench zgodził się na to, a przypuszczając, że Grawes jest szpiegiem nie dla idei, a z chęci zysku, wypuścił go z więzienia i wysłał do New-Yorku.

O to spryciarzowi chodziło tylko. Kawał z dyplomatami był rezerwą na wypadek aresztowania Grawesa, haczykiem, który połknął oficer angielski.

(s) Występ M. Malickiej, Z. Sawana i B. Mierzejewskiego w teatrze miejskim. W czwartek, dnia 9 bm. wystąpi gościnnie na naszej scenie trójka artystów: Malicka, Sawan i Mierzejewski w świetnej, pełnej humoru i finezji trzyaktowej komedji Lenca „Trio“. Sztuka ta daje możność naszej gwieździe i gwiazdorom rozwinąć wszystkie walory ich niepospolitych talentów, dzięki którym trójka ta panuje niepodzielnie na naszych scenach i ekranie.

Każdy występ Malickiej to niezwykły triumf wdzięku i czaru. Znakomici goście wystąpią na tle własnych pomysłowych dekoracyj. Będzie to zarazem ostatnia impreza teatralna w sezonie letnim Sosnowca. Pozostałe bilety w cenie od zł. 6 do 1.50 są jeszcze do nabycia w przedsprzedaży u p. Czechowskiego.

Z Dąbrowy.

(d) **Likwidacja komitetu ratunkowego.** Dotychczasowy obywatelski komitet ratunkowy dla bezrobotnych w Dąbrowie przeszedł w stan likwidacji. Nowy komitet będzie utworzony na ogólnem zebraniu w dn. 20 bm. Wobec tego dotychczasowy komitet likwiduje swe rachunki i zwraca się z prośbą do wszystkich kupców o nadesłanie skarbnikowi komitetu, p. E. Świątkowskiemu bonów do wypłaty, nie później niż do dnia 15 bm.

Z Zawiercia.

(z) **Uwadze właścicieli domów.** Władze policyjne otrzymały polecenie surowego karania wszystkich dozorców czy właścicieli domów, którzy przy zamiataniu jezdni i chodników, czynności tej dokonują bez uprzedniego skropienia wodą.

(z) **„Miła służąca“** Do komisarjatu zgłosiła się Zyla Wajsberg (Śląska 19), składając zameldowanie, że służąca jej Helena Zamora, zabrawszy 40 metrów pięknego opału ulotniła się w niewiadomym kierunku.

(z) **Obłąkany remontuje dom.** Przy ul. Wroniej 1 zamieszkuje oddawna Juljan Wroński, który w ostatnich dniach, zdradzając poważne zaburzenia umysłowe, przystąpił do oryginalnego remontu swego domku, dekorując wszystkie drzwi wielkiemi lustrami, wybijając w ścianach zbędne otwory na drzwi i okna itp. Rodzina, która nie może dać sobie rady z obłąkanym, zwróciła się o pomoc do policji.

Smutne dzieje trzech młodocianych przestępców.

Wyrok sądu grodzkiego w Czeladzi

Wczoraj sąd grodzki w Czeladzi rozpatrywał ciekawą sprawę, w której oskarżonymi byli trzej małoletni chłopcy.

Młodzi wiekiem, ale już doświadczeni życiowo i z przeszłością kryminalną.

Pierwszy z nich, to Tadeusz Kurek z Sosnowca, karany za kradzież domem poprawczym w Studzieńcu, skąd zbiegł w kwietniu br. Drugi Józef Ziętek, lat 16, również z Sosnowca, karany za kradzieże jedno i czteromiesięcznym więzieniem i 17-letni Henryk Kolasa z Będzina, który odsiedział już 3 miesiące.

Akt oskarżenia zarzucał młodocianym przestępcom dokonanie dwu włamań w ciągu jednej nocy w Grodźcu: do sklepu rzeźniczego Kowalczyka i do piwnicy Marji Lisowskiej.

Sąd po dłuższym namyśle skazał Kolasę na 5 mies. i dwuch pozostałych po 3 miesiące więzienia dla nieletnich. Skazani odwiezieni zostali do Będzina, by odsiedzieć karę.

Najwybitniejsze osobistości handlują żywym towarem

Sensacyjne rewelacje policji bostońskiej.

Policja w Bostonie wykryła w ostatnich dniach wielką organizację handlarzy kobietami, przyczem cały szereg osobistości o znanych nazwiskach zostało skompromitowanych.

Policja otrzymała anonimowe doniesienie, że w jednym z eleganckich hoteli bostońskich urządziła sobie centralę banda handlarzy kobietami i stręczycieli do nierządu.

Wyniki rewizji, przeprowadzonej w tym hotelu, były rewelacyjne.

Znaleziono bowiem systematycznie prowadzoną kartotekę, zawierającą mnóstwo nazwisk, kobiet, mieszkających w krajach, sąsiadujących ze Stanami Zjednoczonemi.

Każda z tych niewiast posiadała specjalną swoją kartę, na której było dokładnie naznaczone, w jaki sposób można z nią nawiązać kontakt, jakie są jej stosunki domowe i rodzinne, jaką cenę należy zapłacić i tym podobne informacje.

Poza tem osobna kartoteka dla mężczyzn, podzielonych na dwie kategorje: klientów — odbiorców i wspólników „interesu“.

I w tej właśnie kartotece wyczytano nazwiska ludzi, z których wielu zajmuje w Bostonie wybitne stanowiska społeczne.

W ten sposób ta afera handlarzy żywym towarem stała się niesłychanym skandalem towarzyskim.

Wstrząsające samobójstwo inżyniera.

Wypił truciznę, zastrzelił się i zginął w płomieniach.

Niezwykłe samobójstwo popełnił w angielskiem mieście Weston niejaki Artur Matthews, którego ciało

znaleziono onegdaj w płonącym samochodzie.

Matthews był inżynierem i zajmował stanowisko naczelnego dyrektora w jednem z towarzystw technicznych. Pozostawił on żonę i dwoje dzieci.

Płonący samochód zauważony był najpierw przez właściciela jednego z pobliskich sklepów. Gdy pośpieszono mu na pomoc, Matthews leżał na siedzeniu kierowcy, przechylony w bok tak, że

głowa prawie dotykała ziemi.

Z powodu gwałtownego pożaru nie można się było zrazu zbliżyć do samochodu. Dopiero po ugaszeniu płomieni zdołano wydobyć martwe ciało denata, który miał

ranę w głowie od postrzału rewolwerowego.

Obok samochodu, na ziemi, znaleziono pustą butelkę, która prawdopodobnie zawierała jakąś truciznę.

Po zbadaniu szczątków samochodu ustalono, że pożar nie mógł wybuchnąć przypadkowo, lecz był najprowdopodobniej podłożony umyślnie przez Matthewsa, powstał bowiem nie w motorze, ani w karburatorze, lecz według zeznań lekarza, który przeprowadził sekcje zwłok,

Matthews najpierw zażył truciznę,

potem strzelił do siebie z rewolweru, w końcu zaś usiłował się spalić w samochodzie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w chwili, gdy płomienie objęły wóz

desperat był już martwy.

Co było powodem tego okropnego samobójstwa, nie zostało dotychczas ustalone.

KURATOR SIEROCIŃCA MIAST ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w Ząbkowicach wzywa wszystkich wierzycieli tego Sierocińca, aby w terminie do dnia 15 lipca 1931 r. zgłosili w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu miasta Sosnowca (pokój Kierownika Wydziału) swoje pretensje należycie udokumentowane z tytułu dostaw lub wykonywanych robót względnie innych zobowiązań.

W interesie wszystkich wierzycieli leży, aby pretensje swoje złożyli w zakreślonym terminie.

W GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE.

Ze Strzemieszyc wyruszyło 10 harcerzy z 7 Z. M. D. H. do obozu wędrownego do gór Świętokrzyskich, w składzie następującym: **Kocem Stanisław (komendant obozu), Żabicki Stefan, Plutecki Jan, Winiarski Lucjan, Kuropatwiński Stanisław, Jakóbski Wacław, Konieczny Stefan, Konieczny Józef, Macharzyński Józef, Gugała Bogusław.**

Między innemi obóz ma na celu zwiedzenie zabytków starożytnych, zaznajomienie ludności z ideologją harcerską i ćwiczenie się w pionierce harcerskiej. Obóz będzie trwał do 20 lipca br. Wyjazd nastąpił w poniedziałek według następującej marszruty, dojazd pociągiem do Chęcin, a dalej pieszo do Kielc, następnie pasmem gór Świętokrzyskich do Opatowa, Ostrowca i Kielc, skąd nastąpi powrót pociągiem.

— o —

Sezon konfitur.

Nadchodzi najpiękniejszy okres lata, kiedy wszystko kwitnie i dojrzewa — czas pełen poezji i uroku. Dla gospodyń i smakoszy zaznacza się on prócz tego wielką ilością nowalej i ułatwieniem w dysponowaniu menu obiadowego, przypomina jednak, że chcąc wspomnienia tych nowalijek przenieść w dalszą przyszłość, trzeba dobrze popracować. Kurczęta, szparagi, raki można tylko — jeść. Ale truskawki, poziomki, czereśnie trzeba zachować na zimę w postaci konfitur. Najlepszy to i najzdrowszy przysmak.

Okres smażenia konfitur zaczyna się teraz i trwać będzie całe lato, aż do ostatnich owoców i jagód — derenin i żórawiny. Każdy może i ma czas nasmażyć sobie konfitur z tych jagód, które najwięcej lubi. I niech nikt nie zastanawia się nad brakiem pieniędzy. Każdy, zarobkujący normalnie, choćby w najskromniejszym zakresie, może sobie na to pozwolić w imię dobrze zrozumianej oszczędności. Tak jest oszczędności. Bowiem oszczędność polega nie na tem, żeby odmawiać sobie wszystkiego, co smaczne, zapychając żołądek kartoflami i gęstemi zupami, lecz żeby wybierać z pośród potraw najzdrowsze i przynoszące organizmowi największy pożytek. Niema zdrowszego przysmaku dla dzieci, jak konfitury. Cukier i owoce — cóż może być lepszego.

Dzieci doskonale czują to instynktownie i przepadają za konfiturami. Przypomnijmy sobie nasze dzieciństwo: kto z nas nie czekał z niecierpliwością na pianki przy smażeniu konfitur? Cóż to za przyjemność była oblizywać dużą łyżkę, zanurzoną w piankach. Bodaj same konfitury lepiej nie smakowały. I nie jeden z nas ma na sumieniu drobne przestępstwa młodości: wspinanie się na krześle do kredensu, aby złasować trochę konfitur ze słoika.

Nieporozumienie między dziećmi i starszymi polegało na tem, że dawniej starsi uważali konfitury za przysmak, luksus, nagrodę dla grzecznych dzieci, podczas gdy organizm dziecięcy w okresie krzepnięcia i rozwijania, poprostu domagał się cukru. Jest rzeczą dowiedzioną, że cukier i zawierające go produkty wzmagają energję, działalność władz umysłowych, pokrzepiają tkanki i kości. Nawet kawałek czekolady, zjedzony w czasie pracy umysłowej działa wzmacniająco i pobudzająco. Wiedzą o tem we Francji, gdzie dzieci do szkoły i urzędniczki do biura najczęściej biorą jako śniadanie kawałek bułki z czekoladą. Zup prawie nie jedzą, stąd też pochodzi przysłowiowa szczupłość i zręczność Francuzek. Nie są ociężałe, nie mają zbytecznego balastu tłuszczu, są jednak przeważnie bardzo zdrowe, zwinne, wysportowane.

U nas powinno się dawać dzieciom konfitury jaknajczęściej. Bułka z konfiturami do szkoły więcej przyniesie zdrowia, niż bułka np. z kiełbasą .

Jeszcze jeden dowód dobrze zrozumianej oszczędności konfitur. Dla niespodziewanych gości daleko lepiej podać herbatę z konfiturami, niż posyłać do pierwszego lepszego sklepu po jakieś ciasteczka i słodycze. I mniej kłopotu — i smaczniej i taniej. Ktoś, kto zapisuje dokładnie wydatki przez cały rok, mógłby sprawdzić, że jednorazowy wkład na smażenie konfitur opłaca się daleko lepiej i w sumie daleko taniej wypada, niż ciągłe przygodne kupowanie w sklepach.

I opiekuj tu się sierotami...

Przygoda słomianego wdowca.

Sosnowiczanin pan Stanisław Z., dbając o wypoczynek swej małżonki, już podczas pierwszych dni maja wysłał ją na letnisko.

Trzeciego zaraz dnia po wyjeździe żony, pan Stanisław, przyzwyczajony od lat 12 do stałego towarzystwa osoby płci odmiennej, poznał i zaprosił do swego smutnego, opuszczonego mieszkania uroczą

osóbkę bez przesądów,

pannę Pelagję W. Panienka zagospodarowała się szybko w mieszkaniu wdowca — ani się spostrzeżono, gdy nadeszła noc.

Oczywiście p. Pelagja słyszeć nie chciała o powrocie do domu o tak późnej porze, została więc do rana.

Równo ze świtem straszliwe dzwonienie i kołatanie do drzwi obudziło pana Stanisława. Zdrętwiał, usłyszawszy za drzwiami

energiczny głos żony.

Zerwał się z łóżka i rozpoczął gorączkowo, a bezładnie zacierać ślady kompromitującej wizyty.

Z początku ulokował p. Pelagję w wannie i spuścił na nią prysznic, gdyż w zdenerwowaniu zdawało mu się, że przekręca klucz w zamku a nie kran od wody.

Potem wytarł klnącą na czem świat stoi panienkę prześcieradłem i ulokował ją w szafie. Za drzwiami szalała żona. To też gdy otworzył jej wreszcie, wpadła do mieszkania, jak tajfun. Odrazu dojrzała zapomniany przez p. Pelagję kapelusz.

— Co to znaczy, czyj to kapelusz? — krzyknęła.

— Mój... mój.. jak cię kocham, duszko, mój... prawda jak mi do twarzy — kupiłem sobie wczoraj.

Tu nieszczęsny p. Stanisław **włożył na głowę misterny kapelusik** z bengalskiej słomki i ozdobił twarz uśmiechem, na który przykro było patrzeć.

— Idjota! — a to czyje?

Z każdej kieszeni pyjamy p. Stanisława zwisała jedwabna pończoszka.

Widząc, że dalsza obrona byłaby bezskuteczna, wdowiec skapitulował, opadł na krzesło i wyszeptał:

— To... to... sierotki.

I zaczął rzewną opowieść o spotkaniu na ulicy 27-mioletniej sierocie, bez ojca i matki, której nie mógł odmówić schronienia na noc.

— Gdzie ona jest?

— Zdaje się... że w szafie.

Drzwi szafy, szarpnięte gwałtownie oswobodziły sierotkę, która najspokojniej w świecie usiadła na krzesełku i zaczęła się ubierać, zwracając się poufale do p. Stanisława:

— **Wujciu, dawaj pończochy!**

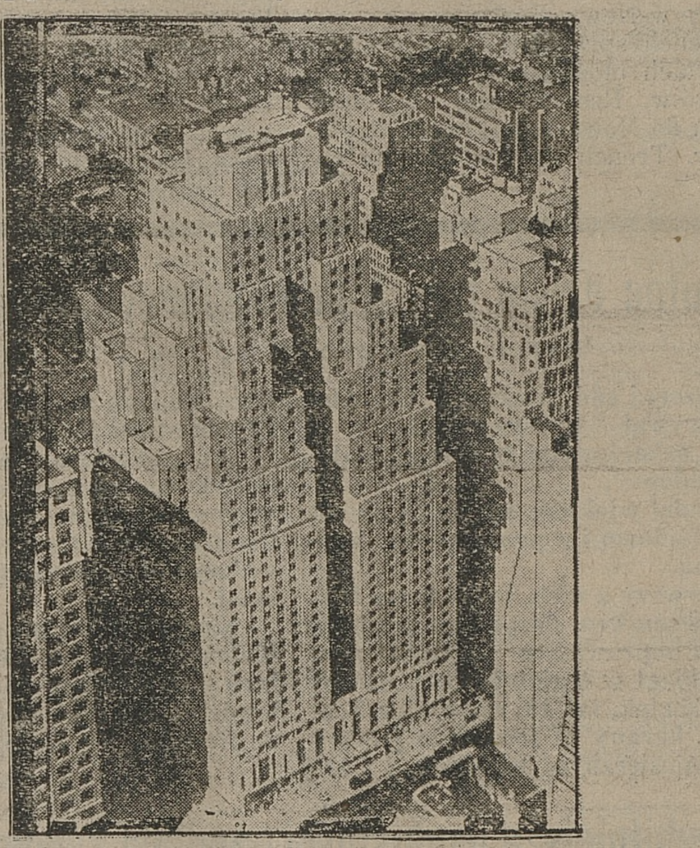
Tego p. Stanisława miała dosyć. Wyrzuciła sierotkę na schody, posyłając wślad za nią poszczególne części garderoby.

Z kolei teraz p. Pelagja, biegając po korytarzu w różowej koszulce, robiła piekielną awanturę. Lokatorzy przywołali wreszcie posterunkowego.

Policjant spisał poetyczny protokuł.

Mimo lipca pp. Stanisławowstwo już zlikwidowali letnisko.

Hotel — drapacz chmur



STANAŁ W NOWYM JORKU. MA ON 42 PIĘTRA WYSOKOSCI.

YOUNG,



którego nazwisko powtarzane jest obecnie, w związku z moratorjum dla Niemiec.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7. 7.

Warszawa dol. 9.00
Nowy Jork 8.922
Londyn 43.43 i pół
Paryż 34.96
Wiedeń 125.45
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.75
Belgja 124.65
Szwajcarja 173.03
Holandja 359.25
Kopenhaga 239.11
Berlin 211.87
Dol. War. pr. obrt. 8.99

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 7. 7.

Bank Polski 117.50 — 118.00
Częstocice 31.00
Lilpop 17.00
Ostrowieckie 37.50
Starachowice 9.00

Tendencja mocniejsza.

5proc. Poż. Konwer. zł. 46.00
3 proc. Poż. Budowl. 38.50
4 i pół Ziem. Kredyt. 50.50—50.75—50.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 7. 7.

Żyto cena orjen. 24.00 — 25.00
Pszenica cena tranz. 27.50
Pszenica cena orjen. 27.00 — 27.50
Mąka żytnia 41.00 — 42.00
Mąka pszenna 43.00 — 46.00
Otręby żytnie 15.00 — 16.00

Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE.

PANIENKA młoda inteligentna, przystojna poszukuje zajęcia w charakterze gospodyni do osób samotnych, lub do pomocy w handlu. Chętnie na wyjazd. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adres: Zojfa Starczonowska - Dziuk, Będzin, ul. Modrzejowska nr. 55.

SPAWACZA wykwalifikowanego do robót poważnych za pomocą prądu elektr. poszukuje większy zakł. przem. Zagł. Dąbr. Zgłosz. piśm. z pod. warunków pod Nr. 1000 do adm. „Expresu Zagłębia“.

WYCHOWANIA dzieci i domowe gospodarstwo obejmie inteligentna, sympatyczna pani. Zgłoszenia administracja pod „Dobra matka i gospodyni“.

POTRZEBNY chłopiec do sklepu z ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej z Sosnowca. Zgłoszenia piśmienne do administracji pod „Chłopiec“.

LOKALE.

TRZY pokoje poszukuje od zaraz. Oferty Mamot, Katowice, Poniatowskiego 17.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią blisko rynku w Czeladzi. Adresować: Sosnowiec skrzynka pocztowa 75.

MIESZKANIE do wynajęcia pojedyńcze. Sosnowiec, Rudna 50.

Kupno i sprzedaż.

NAJTAŃSZE źródło nabiału, masło śmietankowe Malicha, zł. 4 kg., taflowe 3 zł. 80 gr nabyć można u Szajnfelda, Kołłątaja 34 w Będzinie.

PLACE do sprzedania. Modrzejów, I. Bereszko.

DO sprzedania sklep galanteryjny, centrum handlowe w Ząbkowicach. Dyzenhaus.

DRUT kolczasty, szyny budowlane i wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33.

SZKOŁA Gospodarcza Żeńska w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 20, telefon 6-60, ma 20 litrów mleka dziennie do sprzedania.

Zgubione dokumenty.

ZAGINĄŁ „tytuł wykonawczy“ wydany przez Sąd Okręgowy Sosnowiec, w sprawie Dawida Minca, przeciwko Michałowi Bereszkowi. Znalazcę proszę o zwrot.

DULEWSKI Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Grotniki.

FELIKS Listwoń zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Piotrków.

SKUBIS Jan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów i dowód osobisty wydany przez magistrat Olkusz.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel protestowany z wystawienia Pawła Jońca, a żyrowany przez Antoninę Wojciechowską i Franciszka Wróblewskiego. Jednocześnie proszę łaskawego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem zł. 50.— Franciszek Wróblewski, Czeladź, Modrzejowska 15.

ZGUBIONO świadectwo handlowe II-giej kateg. firmy „Chic Parisien“ Spp. z Odp. w Sosnowcu, Modrzejowska 3.

KASPRZYK Stanisław zgubił książkę wojskową, kartę mobilizacji i legitymację na odznakę, wydana 4 bataljon Duże Dederkały. K. O. P. Wołyń, które unieważnia.

MAROSZEK Franciszek zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Płaza pow. Chrzanów.

ZGUBIONO dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie za nr. 41168 na nazwisko Wacława Judejki

KMERA Michał zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Warszawie Nr. 2.

CHANA Kamińska zamieszkała w Koziegłowach, zgubiła patent na drobny handel po targach z galanterji, bielizny i trzewiczków. wydany w Zawierciu.

DURCZYŃSKI Bolesław zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

STANISŁAWOWI Olszewskiemu, Czeladź, Nowa Kol. 116, odpowiadam, że wyszłam z domu z powodu stałego maltretowania mnie. Dzieci chwilowo nie zabrałam, gdyż nie mam na ich utrzymanie. Długów osobistych nie posiadam. Stefanja Olszewska, Czeladź, Nowa Kolonja 116.

POWIATOWA kasa chorych w Sosnowcu sprzeda z licytacji 3 konie wyjazdowe. Licytacja odbędzie się 8 lipca r. b. o godz. 15-ej pp. na placu przy ul. Kołłątaja 17.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.